

Paweł Rudnicki\*

## EDUKUJĄCE ORGANIZACJE POZARZĄDOWE JAKO MIEJSCA PRACY. NEOLIBERALNE UWIKŁANIA TRZECIEGO SEKTORA

Pomysł na niniejszy artykuł pojawił się przy okazji realizacji przedsięwzięcia badawczego, którego celem było ukazanie alternatyw edukacyjnych w działalności wybranych organizacji pozarządowych (zwanych często NGO-sami) i grup nieformalnych<sup>1</sup>. Przedmiotem badań były między innymi: tematyka i metody upowszechniania wiedzy banalizowanej, marginalizowanej lub nieobecnej w szkolnictwie (np. treści z zakresu edukacji antydyskryminacyjnej, seksualnej, genderowej, między- i wielokulturowej, globalnej), formy kooperacji i wspierania metodycznego oraz szkoleniowego nauczycieli i nauczycielek przez edukujące organizacje<sup>2</sup> trzeciego sektora, a także grupy nieformalne. Ale również, co uwidocznilo się w trakcie badania, profesjonalne, pracownicze i zawodowe konteksty pracy i zatrudnienia w NGO-sach. Tym właśnie wymiarom zamierzam poświęcić niniejszy tekst.

O ile kwestie alternatyw edukacyjnych w działalności badanych przez mnie organizacji pozarządowych i grup nieformalnych lokują w perspektywach teoretycznych, badawczych i analitycznych pedagogiki ogólnej oraz nurtów, które są w niej obecne<sup>3</sup>, o tyle kategorie NGO-sów jako miejsc i środowisk pracy sytuuję w dyskursach andragogicznych. Nie bez powodu, jak sądzę, kwestie pracy i społecznego uczenia się w niej (i poprzez nią) są bowiem obecne w tematyce andragogicznych rozważań<sup>4</sup>. W tym kontekście

---

\* **Paweł Rudnicki**, dr – Dolnośląska Szkoła Wyższa we Wrocławiu, Wydział Nauk Pedagogicznych, Instytut Pedagogiki, e-mail: pawel.rudnicki@dsw.edu.pl.

<sup>1</sup> Efektem tego przedsięwzięcia badawczego jest książka: P. Rudnicki, *Pedagogie małych działań. Krytyczne studium alternatyw edukacyjnych*, Wrocław 2016.

<sup>2</sup> Używam odczasownikowego określenia „edukujące”, aby podkreślić *stricte* edukacyjny charakter aktywności badanych podmiotów, które uczyniły edukacją główną (a czasami jedyną) perspektywą swojego istnienia i działania.

<sup>3</sup> Np. B. Śliwerski, *Wyspy oporu edukacyjnego*, Kraków 2008; *idem*, *Edukacja pod prąd*, Kraków 2008; R. Brock, G. Goodman, *School Sucks!: Arguments for Alternative Education*, New York 2013; D. Klus-Stańska, *Szkoła, jakiej nie znałam: krótka historia poszukiwania pewnej alternatywy edukacyjnej*, [w:] *Edukacyjne badania w działaniu*, red. H. Cervinkova, D. Gołębiak, Warszawa 2013.

<sup>4</sup> Np. M. Czubak-Koch, *Środowisko pracy miejscem społecznego uczenia się ludzi dorosłych – ujęcie andragogiczne*, [w:] *Edukacja a praca*, red. R. Borzyszkowska, E. Lemańska-Lewandowska, P. Grzybowski, Bydgoszcz 2009, s. 52-63; M. Czubak-Koch, *Uczenie się roli pracowniczej – nabywaniem społecznych kompetencji zawodowych*, „Dyskursy Młodych Andragogów” 2010, nr 11, s. 43-64; S. Kondrup, *Understanding unskilled work as a condition for participation in adult education and training*, „European Journal for Research on the Education and Learning of Adults” 2015, vol. 6, nr 2, s. 159-173; T. Fenwick, *Workplace 'learning' and adult education. Messy objects, blurry maps*

moje badania mogą być pewnym uzupełnieniem refleksji nad pracą i uczeniem się w zakorzenionym polskim kapitalizmie<sup>5</sup>. W wywiadach, które zgromadziłem, rozmawiając z liderami i liderkami, edukatorami i edukatorkami oraz osobami zarządzającymi projektami edukacyjnymi w organizacjach pozarządowych, często oprócz kwestii *stricte* edukacyjnych pojawiały się kategorie wolontariatu, prekariatu, projektariatu, grantozy oraz elastycznych form zatrudnienia (czytaj: umów śmieciowych). Wszystkie te kwestie były ściśle związane ze specyfiką pracy w trzecim sektorze, pracowniczymi refleksjami nad własną sytuacją oraz systemowym kontekstem działania badanych podmiotów.

Organizacje pozarządowe, ze względu na swoje rynkowe uwikłanie<sup>6</sup>, coraz rzadziej bywają przejawem aktywności społeczeństwa obywatelskiego, chociaż właśnie w ten sposób są często przedstawiane<sup>7</sup>. Przyglądając się tym podmiotom bliżej, zaczyna się postrzegać je jako na przykład miejsca pracy i/lub miejsca zatrudnienia<sup>8</sup> i sprawnych graczy na swoistym rynku usług publicznych, w którym mogą uczestniczyć dzięki swojemu specyficznemu umocowaniu pomiędzy sektorem rządowym, a prywatnym<sup>9</sup>. Pośrednia – pomiędzy państwem a biznesem – pozycja, która kiedyś była ważną dysfunkcją środowiska pozarządowego, w obecnych neoliberalnych warunkach funkcjonowania staje się głównie wyróżnikiem w konkurowaniu o różnego rodzaju środki finansowe. Spłaszczanie zadań realizowanych na rzecz sfery publicznej przez agendy administracji centralnej i jednostki samorządu terytorialnego powoduje, że organizacje pozarządowe są ważnym (ale przede wszystkim tańszym) substytutem państwa i/lub jednostek samorządu terytorialnego (JST)<sup>10</sup>. Ponadto mogą realizować ważne społecznie zadania innymi metodami, posługując się odrębnymi narracjami, zaspokajając potrzeby, które władze samorządowe i państwowe postrzegają jako niepriorytetowe,

---

*and making difference*, „European Journal for Research on the Education and Learning of Adults” 2010, vol. 1, nr 1-2, s. 79-95.

<sup>5</sup> Np. P. Stańczyk, *Człowiek, wychowanie i praca w kapitalizmie. W stronę krytycznej pedagogiki pracy*, Gdańsk 2013; J. Urbański, *Prekariat i nowa walka klas*, Warszawa 2014.

<sup>6</sup> Szerzej o przeobrażeniach w trzecim sektorze w: J. Sowa, *Goldex Poldex Madafaka, czyli raport z (oblężonego) Pi sektora*, [w:] *Europejskie polityki kulturalne 2015. Raport ze scenariuszami przyszłości publicznego finansowania sztuki współczesnej w Europie*, red. M. Lind, R. Minichbauer, Warszawa 2009, s. 17-28.

<sup>7</sup> *Rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Opis dobrych praktyk*, red. T. Machowski, Kraków 2010; M. Załuska, J. Boczoń, *Organizacje pozarządowe w społeczeństwie obywatelskim*, Warszawa 1996; P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński, *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor*, Warszawa 2002; L. Logister, *Global governance and civil society. Some reflections on NGO legitimacy*, „Journal of Global Ethics” 2007, vol. 3, nr 2, s. 165-179; H. Secher Marcussen, *NGOs, the state and civil society*, „Review of African Political Economy” 1996, vol. 23, nr 69, s. 405-423.

<sup>8</sup> Celowo oddzielałam miejsce pracy od miejsca zatrudnienia, w praktyce trzeciego sektora dla wykonania pracy zatrudnienie nie jest konieczne, na co wskazują reguły organizacyjne wielu podmiotów.

<sup>9</sup> M. Yaziji, J. Doh, *NGOs and Corporations. Conflict and Collaboration*, Cambridge 2009, s. 15-32.

<sup>10</sup> J. Sowa, *Inna Rzeczpospolita jest możliwa! Widma przeszłości, wizje przyszłości*, Warszawa 2015, googlebooks.com, <http://tinyurl.com/hv3o2ua> [dostęp: 2.01.2016].

generujące nadmierne wydatki lub angażujące zbyt duże zasoby organizacyjne<sup>11</sup>, także niewpisujące się w główny nurt politycznej, społecznej i kulturowej narracji. W kontekście zrealizowanego badania były to na przykład działania edukacyjne dotyczące tematyki postrzeganej jako kontrowersyjna, nadmiernie ideologiczna lub drażniąca polityczne (dobre samopoczucie władz). Tym bardziej rola edukujących organizacji trzeciego sektora jest istotna, nie tylko z perspektywy zapewnienia dostępu do wiedzy, ale również uruchamiania pewnych dyskursów<sup>12</sup>.

## Organizacje pozarządowe jako miejsca pracy

Spółeczny wymiar funkcjonowania organizacji pozarządowych często utożsamiany jest z zajęciem o charakterze społecznikowskim, a zatem bezinteresownym. W domyśle lub wprost – bezpłatnym. Do czego moje rozmówczynie i rozmówcy nawiązywali w wywiadach:

[...] wszyscy mówili mi „szkoda czasu na darmową pracę!” [N-7];

[...] mówili żebym znalazła sobie jakąś poważną pracę. To znaczy taką, za którą płacą. Ale teraz też mi płacą ☺ [N-2];

[...] zamiast uczyć w tym stowarzyszeniu, lepiej idź do szkoły! Tam też będziesz uczyć, a ci zapłacą! [N-5].

Także kwestia profesjonalizacji organizacji pozarządowych bywa przedmiotem dywagacji, których tematyka rozpięta jest na skrajnych wartościach myślenia o pracy zawodowej<sup>13</sup>. W tym kontekście organizacje trzeciego sektora bywają traktowane jako

<sup>11</sup> Kontekst ten ilustruje sytuacja małych szkół wiejskich (poniżej 70 uczniów i uczennic), które od 2009 r., samorzady przekazują organizacjom pozarządowym. Przejęcie placówki od samorządu lokalnego jest sposobem na utrzymanie małej szkoły w społeczności lokalnej (wobec możliwości jej likwidacji i konsolidacji w szkołach obwodowych). Motywem likwidacji małych szkół są względy ekonomiczne. Wysokie koszty utrzymania niewielkich placówek zachęcają do „optymalizacji pozycji budżetowych”. Szerzej np. P. Skura, *Gmina Hanna pozbyła się wszystkich szkół samorządowych. MEN to legalizuje i chroni gminę przed bankructwem*, „Głos Nauczycielski” 2013, nr 47, <http://www.glos.pl/node/10564> [dostęp: 20.05.2015]; A. Dziemianowicz-Bąk, J. Dzierzgowski, *Likwidacja szkół podstawowych oraz przekazywanie szkół stowarzyszeniom – kontekst, proces i skutki przemian edukacyjnych w społecznościach lokalnych na podstawie analizy studiów przypadku*, Warszawa 2014; P. Rose, *NGO provision of basic education: alternative or complementary service delivery to support access to the excluded?*, „Compare” 2009, vol. 39, nr 2, s. 219-233.

<sup>12</sup> Np. P. Rudnicki, *Edukacja globalna w polskich szkołach, czyli refleksje nad pozaformalną zmianą w oświacie w trzech ujęciach*, [w:] *Edukacja globalna. Polskie konteksty i inspiracje* red. M. Kuleta-Hulboj, M. Gontarska, Wrocław 2015, s. 60-90.

<sup>13</sup> Szerzej np. J. Stankiewicz, B. Seiler, *Przejawy profesjonalizacji zarządzania organizacjami trzeciego sektora*, [w:] *Problemy zarządzania strategicznego wobec przemian w otoczeniu współczesnych przedsiębiorstw*, red. J. Stankiewicz, Zielona Góra 2010, s. 197-208; J. Stankiewicz, B. Seiler, *Profesjonalizacja jako czynnik sukcesu polskich organizacji pozarządowych*, „Zarządzanie i Finanse” 2013, nr 4, s. 341-353; R. Hammami, *NGOs the Professionalisation of Politics*, „Race & Class” 1995, vol. 37, nr 2, s. 51-63; S. Lang, *NGOs, Civil Society, and the Public Sphere*, Cambridge 2013, s. 66-86.

podmioty nieprofesjonalne i nieprzygotowane do zawodowego wykonywania pracy lub jako twory quasi-korporacyjne, odtwarzające biznesowe schematy funkcjonowania zarówno w zakresie kultury organizacji, jak i zadań, ról, form pracy<sup>14</sup>. Takie skrajne kategoryzowanie, nawet jeśli czasem bywa niuansowane, nie oddaje specyfiki trzeciego sektora. Banalne stwierdzenie, że „różne organizacje są różne” może być potraktowane jako opowieść o *differentia specifica*. Są bowiem organizacje absolutnie nieprofesjonalne i wykonujące pracę faktycznie nie w kategoriach aktywności zawodowej; ale bywają i takie, które funkcjonują niczym przedsiębiorstwa lub korporacje, a poziom profesjonalizacji ich pracy jest niepodważalny. W obu wypadkach nie sposób odmówić ani statusu organizacji trzeciego sektora, ani zignorować diametralnych różnic pomiędzy organizacjami. Jednak pomiędzy skrajnościami na skali profesjonalizacji pracy w trzecim sektorze, znajdują się organizacje działające wedle własnego zamysłu, potencjału i możliwości. W związku z tym, opowiadając o pracy w organizacjach pozarządowych, jak sądzę, lepiej mówić o konkretnych warunkach, sytuacjach i formach pracy, tak aby realnie zilustrować wyzwania, możliwości i ograniczenia wewnątrzorganizacyjne oraz środowiskowe i systemowe. W ten sposób unika się bowiem uproszczeń, które wypaczają wymiary pracy w trzecim sektorze. Jakościowe podejście pozwala na ukazanie kontekstu, specyfiki oraz motywacji i warunków, w jakich wykonywana jest konkretna praca. W przypadku mojego badania była to aktywność edukacyjna.

W zrealizowanym przedsięwzięciu badawczym przyjrzałem się pracy edukacyjnej dwunastu organizacji pozarządowych (i dwóch grup nieformalnych): realizując wywiady pogłębione i narracyjne, analizując dokumenty formalne oraz zasoby dostępne na stronach internetowych (dane organizacji i ich pracowników zostały zanonimizowane). Ponadto przeanalizowałem także materialne efekty pracy edukacyjnej szesnastu innych organizacji (i czterech grup nieformalnych), to znaczy materiały edukacyjne (dydaktyczne, metodyczne, informacyjne), raporty ewaluacyjne, eksperckie, rzecznicze i badawcze oraz sprawozdania z bieżącej działalności (do tych danych odwołuję się, cytując źródła, identyfikując organizacje i grupy).

Zidentyfikowane specyfiki pracy w badanych edukujących organizacjach pozarządowych opierały się na kilku wspólnych elementach:

**Aktywności opartej na społecznym zaangażowaniu** – motywacje do podejmowania działań o charakterze edukacyjnym były związane ze społecznym zaangażowaniem osób pracujących w badanych organizacjach. Identyfikacja braków lub mankamentów w systemie oświaty była kluczową (wedle wypowiedzi indagowanych osób) motywacją

---

<sup>14</sup> Formy pracy w trzecim sektorze (rodzaje zatrudnienia, pracę zarobkową i niezarobkową, pracę profesjonalną i nieprofesjonalną) ukazuje np. *Trzeci sektor w Polsce. Stowarzyszenia, fundacje, społeczne podmioty wyznaniowe, organizacje samorządu zawodowego, gospodarczego i pracodawców w 2012 r.*, Warszawa 2014, s. 93-140, 154-170.

do podjęcia pozaformalnej aktywności edukacyjnej. Rozpoznane słabości oświatowe dotyczyły między innymi nieobecności określonej tematyki w ramach programowych (np. edukacja między- i wielokulturowa, seksualna); pozorowanej obecności (np. edukacja antydyskryminacyjna), marginalizacji treści obecnych w ramach programowych (np. edukacja globalna), nieadekwatnej metodyki pracy w pracy z nieszablonową tematyką (w tym kontekście chodziło o szkolenie nauczycieli i nauczycielek w zakresie innej metodyki pracy, na przykład P4C przy okazji pracy z tematyką edukacji globalnej<sup>15</sup>).

Ilustracją ukazanej specyfiki jest poniższa wypowiedź:

[badana grupa – P.R.] *jest towarzystwem, które połączyła osoby, które wywodzą się z różnych organizacji pozarządowych, które zajmują się na przykład poszczególnymi przesłankami, na przykład płcią, orientacją, migrantami, wielokulturowością [...] mówimy podobnym językiem, interesuje nas podobna zmiana, i że to już jest moment, kiedy można się zebrać w grupę. Zaprosiliśmy do działania zainteresowane osoby. I to zaproszenie po prostu odniosło skutek. Podjęliśmy zadania na rzecz zmiany. Jak się zdaje, całkiem skuteczne. To co i jak robimy jest rozpoznawalne, ważne i powoli zmienia myślenie. [...] Czyli jednak to jest coś dobrego [N-8].*

**Tematycznej pracy edukacyjnej** – przejawiało się w wyborze dominującego dla danej organizacji tematu edukacyjnego (lub kilku w zakresie zbliżonej tematyki). Badane organizacje, skupiając się na wybranym obszarze (np. edukacji antydyskryminacyjnej, globalnej lub medialnej), pracowały nad stworzeniem na przykład programów edukacyjnych, materiałów metodycznych, pomocy dydaktycznych, szkoleń dla nauczycieli i nauczycielek różnych typów szkół. Wielowymiarowe wsparcie jest traktowane jako pomoc we włączaniu nowych treści i metod pracy w szkolną rzeczywistość. Świadomość tego, w jaki sposób funkcjonuje system oświatowy oraz jakie są realia działania organizacji pozarządowych, spowodowała, iż wybór niewielkiego obszaru wiedzy i praca w zakresie obranej tematyki stały się specjalnością edukujących organizacji pozarządowych. Problemowe podejście do edukacji i skupienie się na wycinku wiedzy uznanej za „wielką nieobecną”<sup>16</sup>, pozwala na pracę edukatorów w placówkach oświatowych (kilku, kilkunastu, kilkadziesiąciu) i nie jest odbierane jako zagrożenie dla systemu, ale równocześnie dokonuje małych wyłomów w sztywnym, konserwatywnym i adaptacyjnym nauczaniu. Jednocześnie aktywność edukujących organizacji pozarządowych,

<sup>15</sup> Szerzej o P4C (Philosophy for Children): G. Lipska-Badoti, *Metoda dociekań filozoficznych w edukacji globalnej*, [w:] *Edukacja globalna. Polskie konteksty i inspiracje*, red. M. Kuleta-Hulboj, M. Gontarska, Wrocław 2015, s. 145-172; Sapere, <http://www.sapere.org.uk/Default.aspx?tabid=162> [dostęp: 10.01.2015].

<sup>16</sup> „Wielka nieobecna” jest tytułową kategorią raportu Towarzystwa Edukacji Antydyskryminacyjnej poświęconego edukacji antydyskryminacyjnej w polskiej oświacie. Kategoria „wielkie nieobecne” odnosi się do braku formalnej obecności pewnych dyskursów edukacyjnych, która motywowana jest pozamerytorycznymi przesłankami, np. polityką, ideologią, biurokracją itp. Szerzej: „Wielka nieobecna” – o edukacji antydyskryminacyjnej w systemie edukacji formalnej w Polsce. Raport z badań, red. M. Abramowicz, Warszawa 2011.

która ma charakter punktowy (realizacje odbywają się w niewielu placówkach, nie są obecne w całym systemie oświatowym w spójny sposób), powoduje, że nie mogą być i nie są traktowane jako podmioty konkurencyjne wobec szkół. Jednak ich obecność jest dostrzegana zarówno na poziomie aktywności lokalnej<sup>17</sup>, jak również przez urzędników MEN<sup>18</sup>.

Skupienie na wybranym obszarze edukacyjnym oraz relacje z instytucjami oświatowymi ukazują poniższe narracje:

*Szkoła nie jest żadnym zagrożeniem, i myślę, że nie może stanąć na drodze organizacji pozarządowych. Bardziej tutaj patrzę jako, organizacja pozarządowa jest takim supportem dla edukacji i ona jest potrzebna i niech ona sobie działa. My możemy po prostu działać i otwierać nowe możliwości i świadomość całej tej instytucji. Ale w żadnym wypadku nie twierdzę, że ona przeszkadza, bo ja też myślę, że tam jest kupa pracy włożonej w to, i jednak są nauczyciele z powołania. Są, bo się spotykam z takimi. Choćby ci, którzy do nas dzwonią i mówią: „Przyjdźcie do nas”. Czyli ja myślę, że to powinno się przenikać, tylko chciałabym, żeby szkoły były bardziej otwarte, abyśmy mogli na większej arenie współpracować, i żeby to wszystko było trochę takie międzykulturowe. Żeby nie było, że wtedy osoba jest takim [x], dziwakiem, dziwnym, który przyjeżdża z obcego kraju i chce coś zrobić, tylko żeby to wszystko było takie dostępne i tyle. Myślę, że my jak najbardziej możemy istnieć obok siebie i w ogóle się nie boję tego [N-19].*

*[...] jeśli chodzi o teorię wielokulturowości można odnieść tutaj się i do [prof. Jerzego – P.R.] Nikitorowicza i do różnych patrzących teoretyków. Ale generalnie wychodzimy z takiego założenia, że w Europie Środkowo-Wschodniej ta wielokulturowość jest nadal tylko projektem, że to nadal jest w świadomości ludzkiej na tym etapie, że to nie funkcjonuje jeszcze. Taka otwartość na drugiego człowieka i żeby ludzi uwrażliwić na to, że obok nas są też ludzie inni, którzy mają tak naprawdę takie same potrzeby i wcale przez to nie są gorsi. A być może mogą pokazać nam, że można żyć inaczej, że można sobie inaczej organizować życie. [...] Uczymy jak uczyć o wielokulturowości, żeby [...] nie odczarować ją z jednej strony i [...] oswoić z drugiej, bo przecież nauczyciele potrzebują wsparcia, żeby wiedzieć jak uczyć o multi-kulti. Często nie mieli tej wiedzy na studiach. Więc na tym polega nasza praca, to w sumie pomoc jest przede wszystkim. [...] żeby zrozumieli jak myśleć o tej wiedzy, co o niej mówić i jak. To ważne jest myśleć [N-5].*

**(Samo)uczeniu się podmiotów** – kwestia uczenia się i doskonalenia osób tworzących badane organizacje była jedną z ważniejszych dla ich funkcjonowania. Formalne i pozaformalne uczenie się było elementem funkcjonowania w organizacji. Osoby pracujące w badanych stowarzyszeniach i fundacjach stale podnosiły swoje kompetencje i umiejętności, mając na uwadze rozwój osobisty, ale również wzmacnianie potencjału organizacji. Efektem uczenia się pracowników i współpracowników badanych

<sup>17</sup> O czym świadczą np. aktywności edukacyjne badanych podmiotów w lokalnym środowisku oraz szkoły postrzegane jako zaprzyjaźnione, które same kontaktują się w sprawie zajęć edukacyjnych lub chętnie goszczą u siebie NGO, które proponują realizację zajęć np. z edukacji globalnej, wielokulturowej, medialnej.

<sup>18</sup> W trakcie realizacji badania w latach 2012-2015, moje rozmówczynie i rozmówcy byli zapraszani jako eksperci do MEN, w ramach konsultacji środowiskowych/społecznych, a ich publikacje bywały wykorzystywane przez urzędników MEN w oficjalnych dokumentach Ministerstwa, co świadczy, że były czytane i rozprawiane jako użyteczne.

organizacji była deklarowana zmiana jakości pracy oraz pozycji podmiotów w relacjach ze szkołami i innymi instytucjami publicznymi. Z czasem badane organizacje stawały się partnerami oraz zaczynały być postrzegane jako eksperckie w zakresie określonej wiedzy (co wiązało się m.in. z tym, iż to szkoły kontaktowały się z organizacjami z prośbą o realizację zajęć i szkoleń. W początkowej fazie działania było odwrotnie). W kilku przypadkach wraz z rozwojem poziomu eksperckiego oraz instytucjonalnego organizacji, podejmowały one działania rzecznicze w zakresie tematyki, którą uznawały za wiodącą w swojej działalności (potwierdzając tym samym swoją pozycję w środowisku).

Zmianę edukacyjną ukazuje niniejszy fragment narracji:

[podmiot – P.R.] *trochę się też zmienia, jak zaczynaliśmy współpracę, to [...] były bardzo młodziutkie osoby, które zaczynały dopiero studia. W tym momencie jest [...] więcej osób, które bardzo serio traktują ten wolontariat, ponieważ np. są na studiach podyplomowych z seksuologii klinicznej czy wychowania seksualnego. Poziom tej „eksperckości” [...] wzrasta. My zawsze mówiliśmy, że nie jesteśmy ekspertami, jesteśmy doradcami, ale już jest naprawdę wiele osób, które ma solidne wykształcenie [N-7].*

**Działaniu edukacyjnym stanowiącym odpowiedź na realia systemowe** – badane edukujące organizacje pozarządowe odnajdowały racjonalność swojego funkcjonowania na skrajach systemu oświatowego. Edukacyjny główny nurt w niemal perfekcyjny sposób ignoruje, marginalizuje lub symplifikuje wiedzę nieszablonową, społecznie angażującą, wymagającą innych metod pracy<sup>19</sup>. Stąd umiejscowienie na skrajach systemu oświatowego, poza jego instytucjami, ale w zgodzie z jego wymogami programowymi<sup>20</sup>, było odpowiedzią na ograniczenia, które oświata składa w wymuszonym hołdzie (wszystkim) politykom sprawującym władzę oświatową. Osoby pracujące w badanych stowarzyszeniach i fundacjach swoje działania edukacyjne opierały na dystrybucji przygotowywanych w ich organizacjach narzędzi i pomocy naukowych, edukacyjnych bądź dydaktycznych. Próbuąc dotrzeć ze swoim przekazem edukacyjnym do grona nauczycielskiego, sprawnie wykorzystywały na przykład narzędzia komunikacji elektronicznej, *social media*, e-learning, i co najważniejsze, korzystały z dobrowolnego uczestnictwa nauczycieli i nauczycielek w szkoleniach i warsztatach. Przekraczając, a w zasadzie ignorując wymogi i reguły oświatowego bezpieczeństwa biurokratycznego, którym podporządkowują się osoby zatrudnione w oświacie, badane

<sup>19</sup> J. Rutkowiak, *Czy istnieje edukacyjny program ekonomii korporacyjnej?*, [w:] E. Potulicka, J. Rutkowiak, *Neoliberalne uwikłania edukacji*, Kraków 2010, s. 13-37.

<sup>20</sup> Materiały dla nauczycieli i nauczycielek przygotowane przez Centrum Edukacji Obywatelskiej, lokują tematy edukacji globalnej w obowiązujących podstawach programowych wybranych przedmiotów szkolnych, m.in. *W świat z klasą. Edukacja globalna na zajęciach wiedzy o społeczeństwie w gimnazjum*, red. E. Krawczyk, M. Sykut, J. Witkowski, Warszawa 2014, <http://www.ceo.org.pl/pl/globalna> [dostęp: 10.01.2016]; E. Potulicka, J. Rutkowiak, *op. cit.*, s. 220.

organizacje (a w zasadzie ich pracownicy wykonujący pracę edukacyjną) zyskiwały możliwość pracy w innych warunkach.

Konteksty współlistnienia z instytucjami oświatowymi przedstawiają poniższe fragmenty:

*My dużo swojej pracy inwestujemy w to, żeby takie instytucje odgórne jak kuratoria czy ministerstwa, żeby zachęcały nauczycieli do podejmowania takiej tematyki. Na razie nie zachęcają, na razie to, co osiągnęliśmy, to to, że nie przeszkadzają i to jest jakiś tam krok. Mamy nadzieję, że to się będzie troszkę zmieniało, powstaliśmy, by robić edukację zmieniającą świat i choć wiemy, że to nie takie łatwe, to działamy [...], ale to już nie jest takie ograniczenie nas, a kiedyś rzeczywiście za ministra Giertycha, to w ogóle był przypał, ale te czasy na razie minęły i miejmy nadzieję, że już nie wrócą [N-3].*

*[...] toczyliśmy długie dyskusje wewnątrz [organizacji – P.R.] nawet na temat tego, czy nauczyciele, jak często nauczyciele myślą krytycznie i czy w związku z tym są gotowi do uczenia krytycznego myślenia uczniów. [...] mamy takie uczucie, że to też bywa bardzo [...] różnie, ale jakby pełna zgoda z tym, że krytyczna refleksja jest taką podstawą, bo to chodzi o krytyczną refleksję na temat informacji, które do nas docierają. W tym wypadku o krajach globalnego Południa. Po krytycznej refleksji na temat tego, co ja robię z uczniami, bo tak naprawdę tylko to jest narzędziem podnoszenia jakości ich pracy. Na obecnym etapie rozwoju ja specjalnie nie widzę innych narzędzi podnoszenia jakości niż prowokowanie do krytycznej refleksji [...] to jest absolutnie kluczowe [N-3].*

Edukacja w aktywnościach badanych organizacji pozarządowych jest potencjalnym narzędziem oporu i może doprowadzić do zmian w oświacie. Niestety, w odniesieniu do całego systemu w istocie bardzo mało skutecznym. Pomimo dużego potencjału krytycznego i emancypacyjnego praca organizacji pozarządowych w szkołach traktowana jest, z jednej strony, jako wypełniacz, ciekawostka, czasami biurokratyczny wymóg (który pojawia się w ankiecie ewaluacji zewnętrznej, warto zatem mieć co w nią wpisać – sic!), bywa również działaniem ratunkowym (zwłaszcza w odniesieniu do organizacji zajmujących się edukacją seksualną i/lub antydyskryminacyjną, które pojawiają się w szkole zazwyczaj *a posteriori*, przy okazji zdarzeń, z którymi szkoła nie potrafi sobie poradzić, na przykład mowa nienawiści, przemoc seksualna, akty rasistowskie). Z drugiej zaś, staje się niekrytycznym i nieemancypującym narzędziem w działaniach na rzecz pozyskania środków zewnętrznych na działalność danej organizacji.

Organizacje pozarządowe jako miejsca pracy edukacyjnej są ważnymi ośrodkami „innej edukacji”. Odrębność tejże związana jest z inną rolą zawodową edukatorów, trenerów, szkoleniowców (w różny sposób swoją rolę określają osoby pracujące w NGO-sach), względnie autonomicznymi zadaniami, jakie stawiają sobie organizacje pozarządowe, oraz brakiem biurokratycznych regulacji (w zakresie organizacyjnym i programowym), jakim podlegają placówki oświatowe. Jednak jako główną różnicę postrzegam transgresyjny potencjał edukujących podmiotów trzeciego sektora. Przekraczanie ograniczeń w środowisku pracy, stałe uczenie się dla polepszenia jej jakości, poszukiwanie sposobności przekazywania wiedzy społecznie angażującej jest



kluczowym elementem rekonstrukcji rzeczywistości, o którą w istocie zabiegają edukatorzy i edukatorzy z organizacji pozarządowych. Brakuje mi zmiany, jaka mogłaby towarzyszyć tej „innej edukacji”. Joanna Rutkowiak dostrzega, że trzeci sektor (choć nie wiem, czy czas teraźniejszy jest tu uprawniony) stanowi „[...] już w skali planety poważną siłę i sprzyja lepszej demokracji. [...] Wszystkie one [formy zorganizowania w ramach trzeciego sektora – P.R.] zawsze powstają na podstawie inicjatyw oddolnych, realizują potrzeby grup obywateli i działają w imię pożytku publicznego”<sup>21</sup>. Problemem tych inicjatyw oddolnych może być przejście specyfiki organizacji obywatelskiej przez neoliberalne instrumentarium.

### **Neoliberalne przypadłości trzeciego sektora: wybrane wątki**

Funkcjonowanie w trzecim sektorze jest oparte na koncepcjach neoliberalnych. To oznacza, że konkurując o granty na finansowanie własnej działalności, edukujące organizacje pozarządowe muszą skonfrontować swoje pierwotne i wyjściowe założenia, misję i idee z racjonalnością konkursów i postępowań grantowych oraz z oczekiwaniami podmiotów finansujących środowiska pozarządowe<sup>22</sup>. Oznaczało to, w przypadku badanych podmiotów, na przykład „uczenie się w działaniu”, jak zdobywać pieniądze na funkcjonowanie organizacji; weryfikację własnych celów i skorelowanie z wymogami instytucji finansujących; w kilku przypadkach poszukiwanie grantodawców o określonym profilu ideowym (zbieżnym z ideami i wartościami organizacji). Ten opis w żadnym razie nie oddaje emocji towarzyszących podejmowanym decyzjom, atmosfery przy tworzeniu kolejnych aplikacji, perypetii przy realizacji projektów edukacyjnych i rozliczaniu grantów, rozczarowań związanych z brakiem pozytywnych rozstrzygnięć w postępowaniach konkursowych. Nie odzwierciedla również ambiwalencji powiązanej z uzyskaniem świadomości, że działa się coraz bardziej w duchu firmy niż organizacji społecznej oraz efektów, jakie ta świadomość przynosi dla organizacji i osób w niej pracujących (od przyjęcia rozwiązań korporacyjnych do świadomej rezygnacji z uczestnictwa w grze rynkowej)<sup>23</sup>. Te doświadczenia przeniosły każdą z badanych przede mną organizacji w inne miejsce. Część z nich znakomicie odnalazła się w neoliberalnej rywalizacji, perfekcyjnie opanowała reguły systemowe i swoje działanie synchronizuje

<sup>21</sup> E. Potulicka, J. Rutkowiak, *op. cit.*, s. 220.

<sup>22</sup> Szerzej o sposobach finansowania organizacji oraz ich realiach pozyskiwania wsparcia finansowego np. E. Rząsa, A. Szmyt-Boguniewicz, *Fundusze w NGO. Pozyskiwanie środków na działalność organizacji pozarządowych*, Wrocław 2012, s. 119-131.

<sup>23</sup> Zmianę aktywności organizacji pozarządowych ukazują np. D.L. Brown, A. Kalegaonkar, *Support Organizations and the Evolution of the NGO Sector*, „Nonprofit and Voluntary Sector Quarterly” 2002, vol. 31, nr 2, s. 231-258; C. Ritchie, *Coordinate? Cooperate? Harmonise? NGO policy and operational coalitions*, „Third World Quarterly” 1995, vol. 16, nr 3, s. 513-524; M. Yaziji, J. Doh, *op. cit.*, rozdz. 7.

z kalendarzem grantowym. Ilustracją zmiany organizacji niemal w przedsiębiorstwo i skoncentrowania działalności na (kompulsywnym) zdobywaniu grantów jest niniejsza wypowiedź:

*[...] raz zdarzyła się klęska urodzaju. Wypaliło wszystko prawie. Dla naszej organizacji było to praktycznie nie do wykonania. Uruchomiliśmy kontakty, zatrudniliśmy trenerów. Daliśmy radę! [...] Powiedziałem wtedy nigdy więcej, bo nie byłem zadowolony, że pracowaliśmy jak pracowaliśmy. [...] No ale teraz, lada chwila, znowu może tak się zdarzyć. [...] W tej branży nigdy nie mów nigdy ☺ [N-10].*

Inne podmioty wybiórczo i kreatywnie podchodzą do finansowania i dzięki swojej sytuacji mogą wybierać konkursy, które pasują do profilu działalności organizacji. Tę sytuację opisuje niniejsza wypowiedź:

*[...] nasza działalność nie mieści się w [...] ramach wyznaczonych przez system, który ma charakter zamknięty. I w związku z tym musimy, moja Fundacja musi, szukać źródeł finansowania tam, gdzie system ma charakter otwarty. Już umiemy to robić i nieźle nam to wychodzi, ale były czasy, że nie mieliśmy za co opłacić czynszu. Teraz mamy dorobek, kontakty. [...] Nawet sponsorzy sami zadają pytania, w stylu, „czy coś razem w tym roku robimy?”. To nam daje [...] poczucie bezpieczeństwa [N-6].*

Kolejne z trudem funkcjonują, świadomie rezygnując z finansowania zewnętrznego, co ukazuje wypowiedź lidera organizacji:

*[...] są dwie drogi tutaj [...] Jedna radykalna: wypinania się na świat i robienia czegoś zupełnie po swojemu, totalnie oddolnie. A druga, to droga bardziej konformistyczna [...] Nie ubiegamy się o żadne dotacje. [...] Był chyba jeden epizod, dosłownie, kiedy nasze stowarzyszenie było wykorzystane do robienia warsztatów tutaj na dzielnicę i to był projekt dotowany. Normalnie od dziesięciu lat wszystko, co tu robimy, to robimy z własnych pieniędzy, ewentualnie z tego, co generuje [aktywność grupy – P.R.] [...] Daje to bardzo małe możliwości i duże ograniczenia [...] [N-2].*

Na skali ukazującej umiejętności w podejmowanej z systemem grze spotkałem organizacje wchodzące w rolę: wytrawnych graczy, średniaków, początkujących oraz outsiderów. Nie spotkałem przegranych. Nawet organizacje o słabej kulturze organizacyjnej, nieliczne pod względem liczby członków i współpracowników, nieradzące sobie finansowo, ciągle podejmowały działania, aplikowały, adaptowały działania do posiadanych możliwości i istniejących warunków. Stąd brak *loosersów* – tak bardzo przecież wpisanych w neoliberalną konkurencję – był więcej niż ciekawą informacją.

Jednak uczestnictwo w racjonalności popytowo-podażowej i podjęcie gry o środki na działalność przynosi efekty zewnętrzne, które można dostrzec zarówno w logice działania całego (bardzo zróżnicowanego) trzeciego sektora, jak również badanych przeze mnie organizacji. W zasadzie cały sektor organizacji społecznych odtwarza mechanizmy gry rynkowej i używa narzędzi od dawna stosowanych w sektorze biznesowym. Stąd neoliberalny „niezbędnik”: optymalizacja wyników, nacisk na efektywność, wyrabianie wskaźników, ograniczanie kosztów – stał się czymś oczywistym w rzeczywistości

organizacji pozarządowych. Wraz z tymi instrumentami pojawiły się, znane od wielu lat, kategorie związane z zatrudnieniem i pracą. Moi rozmówcy i rozmówczynie wskazali na kilka ważnych wymiarów zmian, jakie stały się ich udziałem. Mówili zatem o „grantozie” – chorobie organizacji pozarządowych, niepewności pracowników trzeciego sektora określanej mianem „projektoriatu”, byciu częścią prekariatu oraz wypaczaniu idei wolontariatu. Ten czteroskładnikowy „zestaw obowiązkowy” ukazywał w szerokiej i wąskiej perspektywie patologie polskiego rynku pracy oraz „zatrudnialności” w trzecim sektorze. Zatrudnienie opierające się na umowach cywilno-prawnych, przedmiotowe traktowanie pracowników, niskie wynagradzanie i niszczenie idei pracy społecznej składało się na narracje przedstawiane z różnych NGO-sowych perspektyw<sup>24</sup>. Wśród moich rozmówczyń i rozmówców były bowiem osoby zarządzające organizacjami, kierujące projektami edukacyjnymi oraz pracujące jako edukatorzy i edukatorki. Bez względu na zajmowaną pozycję wszyscy rozmówcy i rozmówczynie mieli świadomość słabości i ograniczeń wynikających z reprodukcji systemowych rozwiązań w realiach ich organizacji. Agnieszka Graff, analizując zmianę w organizacjach pozarządowych, celnie łączy schorzenia z uczestnictwem NGO-sów w neoliberalnej grze.

Organizacje pozarządowe wyrastają z pewnej odważnej, wręcz utopijnej wizji sprawiedliwości, z pragnienia głębokiej zmiany społecznej. Jednak odchodzą od tej szerokiej perspektywy, bo zajęte są własnym przetrwaniem. Ubiegają się o granty, uczą się biurokratycznej nowomowy, a realizując wymagania systemu, zatracają własną antysystemową tożsamość. Ulatnia się tak ceniona niezależność. Funkcjonują „od projektu do projektu” i stopniowo dopasowują swoje cele do celów źródeł finansowania. Nie ma pieniędzy na przemoc w rodzinie? A zatem zajmujemy się szkoleniami dla bezrobotnych, bo na to jest unijny grant nr 658/555. Trochę fantazjuję, ale podobnych opowieści słyszałam wiele<sup>25</sup>.

Uczynienie organizacji społecznych uczestnikami gry rynkowej przeniosło cały sektor w przestrzenie nie tyle służące rozwojowi społecznemu, co gospodarce rynkowej. Środki finansowe w poprzedniej i bieżącej perspektywie finansowej liczone są bowiem w miliardach (w dowolnej walucie). Przeobrażenie organizacji pozarządowych w quasi-przedsiębiorstwa uczyniło aktywność społeczną dodatkiem do umiejętności pozyskiwania środków na działalność, która wypełni oczekiwania i zamówienia grantodawców, a w kolejnej perspektywie odpowiada na potrzeby społeczności lokalnych (zgodnie z wytycznymi wskazanymi w regulaminach konkursów). Ta odwrócona kolej rzeczy jest zupełnie nieracjonalna z perspektywy działań oddolnych, skierowanych na rzecz społeczności lokalnych i społeczeństwa. (Budowa kapitału społecznego jest kosztem pobocznym rozwoju gospodarczego, co odzwierciedla się w badaniach ukazujących

<sup>24</sup> Systemowo pracę i zatrudnienie w III sektorze obrazuje raport: J. Przewłocka, P. Adamiak, M. Herbst, *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych*, Warszawa 2012, s. 70-92.

<sup>25</sup> A. Graff, *Pułapka społeczeństwa obywatelskiego*, „Krytyka Polityczna”, <http://tinyurl.com/zy4d656> [dostęp: 17.07.2015].

dramatycznie niski poziom partycypacji społecznej czy zaufania do instytucji publicznych i współobywateli<sup>26</sup>). Jednak z perspektywy rynkowej, jest całkowicie zasadna. Pojawiają się nowe środki, pieniądze są w ruchu, PKB wzrasta – toczy się gra rynkowa. Pytanie kluczowe w tym kontekście dotyczy tego, w jaki sposób organizacje pozarządowe poradzą sobie w tych warunkach? Nie chodzi mi rzecz jasna o to, czy będą potrafiły wykorzystać szanse na pozyskanie środków – bo wiadomo, że to potrafią – ale, czy lub na ile będą w stanie zachować ze swojego unikatowego umocowania w systemie, pomiędzy państwem a biznesem. Wydaje się to karkołomne. Racjonalność rynkowa z jednej strony włącza organizacje pozarządowe w mechanizmy działania zarezerwowane dla podmiotów gospodarczych, z drugiej zaś strony, przy wykorzystaniu finansowania (zewnątrznego i wewnętrznego), realizuje część zadań uprzednio przypisaną sektorowi publicznemu. Dlatego poszerzenie sfery aktywności biznesu i spłaszczenie zadań państwa wymusza inną rolę trzeciego sektora. Nie jest on już umocowany pomiędzy państwem a biznesem, ale istnieje trochę zamiast pierwszego i drugiego sektora. W sferze społecznej realizuje zadania państwa i biznesu. Nie wiadomo jeszcze z jakim skutkiem dla swojej sektorowej tożsamości<sup>27</sup>. Z pewnością z brakiem korzyści dla usług sfery publicznej, zwłaszcza edukacji<sup>28</sup>, a także aktywności liderów i animatorów społeczności lokalnych<sup>29</sup>.

Zidentyfikowane neoliberalne przypadłości organizacji pozarządowych to:

- grantozna – przejawiająca się w skupieniu na pozyskaniu grantów na działalność organizacji kosztem ich aktywności społecznej i edukacyjnej. Skutkująca zmianami profilu działania, dopasowywaniem się do bieżących wymagań konkursowych, sprawnym posługiwaniem się projektową nowomową, która ze sfery aplikacji przechodzi w narracje codzienne organizacji<sup>30</sup>;
- projektariat – objawiający się zatrudnianiem na określony czas (związany z długością trwania realizowanych projektów), brakiem stabilizacji zawodowej, zarobkami zależnymi od finansowania w uzyskanym grantie, niskim udziałem środków na wynagrodzenia w puli zdobytego grantu<sup>31</sup>;

<sup>26</sup> *Diagnoza społeczna 2015. Warunki i jakość życia Polaków. Raport*, red. J. Czapiński, T. Panek, Warszawa 2015, s. 314-354.

<sup>27</sup> J. Sowa, *Goldex Poldex Madafaka, czyli raport z (obłązonego) Pi sektora*, [w:] *Europejskie polityki kulturalne 2015. Raport ze scenariuszami przyszłości publicznego finansowania sztuki współczesnej w Europie*, red. M. Lind, R. Minichbauer, Warszawa 2009, s. 19.

<sup>28</sup> J. Rzekanowski, *AAA oddam szkołę. Jakie konsekwencje komercjalizacji ponoszą uczniowie i uczennice*, [w:] *Edukacja. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2013.

<sup>29</sup> M. Mendel, *Postanimacja w postdemokracji*, „Pedagogika Społeczna” 2015, nr 2, s. 25-37.

<sup>30</sup> R. Socha, *Grantozna*, „Polityka”, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/101/1521424,1,jak-sie-marnuje-dotacje.read> [dostęp: 25.03.2015]; E. Chromiak, J. Prociak, *Czy istnieje szczepionka przeciw grantozie?*, <http://tinyurl.com/hn3wbs3> [dostęp: 11.01.2016].

<sup>31</sup> Dominik Owczarek charakteryzuje projektariat w NGO następująco: „Problem ze stabilnością zatrudnienia w organizacjach III sektora ma wiele źródeł. Z jednej strony znaczącym ograniczeniem

– wolontariat – postrzegany nie jako klasyczna rola w organizacji pozarządowej oparta na bezpłatnej, dobrowolnej, nieprofesjonalnej pracy na rzecz społeczeństwa i społeczności, ale jako forma „zatrudnienia” w NGO<sup>32</sup>;

– prekariat – uwidaczniający patologie (nie tylko polskiego) rynku pracy, na którym rzesze znakomicie wykształconych i przygotowanych do pracy specjalistów, absolwentów, profesjonalistów różnych branż i zawodów zostają skonfrontowane z labilnym, nieprzewidywalnym oraz deregulowanym rynkiem i konsekwencjami, jakie przynosi grupom zawodowym oraz jednostkom. Prekariackie doświadczenia pozbawiają bezpieczeństwa materialnego, przekierowują uwagę i zaangażowanie na tymczasowe przetrwanie. Paradoksalnie dokonują również społecznego przebudzenia wśród ludzi, którzy w warunkach optimum systemu staliby się jego beneficjentami i konsumentami<sup>33</sup>.

Neoliberalne uwikłania trzeciego sektora oraz przejęcie jego specyficznej roli przez rynek postrzegam jako element polskiej wersji doktryny *backlash* (o której pisał Thomas Frank<sup>34</sup>). Pod pozorem dokonywania zmian o charakterze społecznym (wszakże państwo i biznes finansują konkursy, które skierowane są do społeczeństwa i społeczności) dochodzi do komercjalizacji i włączenia w sferę oddziaływania rynku wszelkich możliwych aktywności, także tych, które dawniej nie były traktowane jako towary i usługi. Utowarowieniu relacji społecznych towarzyszy również osvajanie dyskursów edukacyjnych skierowanych pierwotnie na rekonstrukcję relacji społecznych, włączenie nowych treści, zorientowanych krytycznie i emancypacyjnie. To zawłaszczanie dyskursów przez główny nurt Tomasz Szukdlarek łączy z petryfikacją społecznych narracji.

---

jest system grantowy, wymuszający pracę projektową, obarczoną ryzykiem braku ciągłości (projektów, ale i zatrudnienia pracowników). Ponadto część grantodawców celowo ogranicza środki na wynagrodzenia osób realizujących projekty, zakładając, że praca w organizacjach pozarządowych powinna być wolontaryjna lub kosztować mniej niż wskazywałyby na to stawki rynkowe. Z drugiej strony zarządzający organizacjami pozarządowymi nie powinni tłumaczyć swoich decyzji dotyczących warunków zatrudnienia niesprzyjającym systemem grantowym, co *de facto* przerzuca ryzyko związane z niestabilnością finansową organizacji na pracowników” [w:] A. Banaszak, *PROJEKTARIAT MA DOŚĆ!*, NN6T – Notes Na 6 Tygodni, <http://notesna6tygodni.pl/?q=projektariat-ma-do-%C5%9B%C4%87> [dostęp: 16.01.16].

<sup>32</sup> Szerzej o wolontariacie: A. Jeran, A. Basińska, *Nowy wolontariat w polu zróżnicowań – poszukiwanie modelu*, „Kultura i Edukacja” 2014, nr 1, s. 123-145; S. Leszczyński, *Wolontariat – definicja, typy, readaptacja społeczna*, „Ogrody Nauk i Sztuk” 2012, nr 2, s. 131-138; K. Piasecki, *Za darmo nie robię. Dysonans poznawczy w myśleniu o wolontariacie*, [w:] *Wolontariat – czas stracony czy bezcenny*, red. P. Grzybowski, N. Woderska, Bydgoszcz 2014, s. 79-91.

<sup>33</sup> Szerzej o prekariacie: Z. Bauman, *O nie-klasie prekariuszy*, „Krytyka Polityczna”, <http://www.krytykapolityczna.pl/Opinie/BaumanOnie-klasieprekariuszy/menuid-431.html> [dostęp: 15.07.2011]; K. Dörre, *Prekariat jest tak stary jak kapitalizm*, „Dziennik Opinii”, <http://www.krytykapolityczna.pl/20150709/dorre-prekariat-jest-tak-stary-jak-kapitalizm> [dostęp: 16.08.2015]; J. Sowa, *Prekariat – proletariat epoki globalizacji*, [w:] *Robotnicy opuszczają miejsca pracy*, red. J. Sokołowska, Łódź 2010; G. Standing, *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, Warszawa 2014; J. Urbański, *Prekariat i nowa walka klas*, Warszawa 2014.

<sup>34</sup> T. Frank, *Co z tym Kansas? czyli opowieść o tym, jak konserwatyści zdobyli serce Ameryki*, Warszawa 2008.

„Chyba dość wyraźnie widać, że w tym polu publicznej rozmowy nie ma optyki myślenia o społeczeństwie jako stałe aktualnym zadaniu, jako o zróżnicowanej wspólnotie tworzącej się w sporach toczonych wokół doświadczanych problemów”<sup>35</sup>. Zmieniając istotę funkcjonowania (nie tylko edukujących) organizacji pozarządowych i wprowadzając w świat trzeciego sektora mechanizmy działania rynku, nie tylko pozbawia się społeczeństwo podmiotów skierowanych na wspieranie, pomaganie i animowanie, lecz również uczy się obywateli, że każde działanie musi przynieść określony profit materialny bądź symboliczny. Wdrożenie takiej świadomości jest zabójcze nie tylko dla społeczeństwa obywatelskiego (które samo w sobie jest mocno ambiwalentnie funkcjonującym określeniem), ale i demokracji.

## Reasumując

W perspektywie pedagogicznej badanie, które zrealizowałem, pozwoliło mi na opis innej edukacji. Wychodząc od kategorii edukacji alternatywnej, która jest od dawna obecna w polskiej pedagogice<sup>36</sup>, dotarłem do pojęcia alternatyw edukacyjnych. O ile pierwsza kategoria lokuje się w świecie szkoły i na różne sposoby dokonuje jej przeobrażeń, o tyle drugą szkołę traktuje jako tło dla działań edukacyjnych. Odbiorcami i odbiorczyniami edukacyjnych aktywności organizacji pozarządowych są przede wszystkim osoby związane ze szkołą: grono nauczycielskie, uczennice i uczniowie. Szkoła, niejako towarzysząco, otrzymuje edukacyjne wsparcie NGO-sów. Realnymi odbiorcami są ludzie potrzebujący innej edukacji. Praca edukujących organizacji pozarządowych jest tu środkiem do przekształcania rzeczywistości, nawet jeśli realnie nie jest to oczekiwane... przez grantodawców.

Andragogiczny kontekst ukazuje organizacje jako środowisko pracy i uczenia się osób dorosłych, zorientowanych na wspieranie aktywności edukacyjnej innych (nazywam to na własne potrzeby „nieformalnym nauczycielstwem”). Nabywanie kompetencji związanych z tworzeniem i prowadzeniem (w różnym stylu) organizacji pozarządowych oraz uczenie się jak przygotowywać nieszablonowe programy edukacyjne, które łączą pasje edukatorek i edukatorów z oczekiwaniami grantodawców, było fascynującym studium transformatywnego uczenia się realiów neoliberalnej rzeczywistości. Poza

---

<sup>35</sup> T. Szkudlarek, *Po co nam dziś pedagogika krytyczna?*, [w:] *Edukacja i sfera publiczna. Idee i doświadczenia pedagogiki radykalnej*, red. H.A. Giroux, L. Witkowski, Kraków 2010, s. 485.

<sup>36</sup> B. Śliwerski, *Pedagogika alternatywna*, [w:] *Pedagogika. Subdyscypliny i dziedziny wiedzy o edukacji*, t. 4, red. B. Śliwerski, Gdańsk 2010, rozdz. 17; *idem*, *Edukacja alternatywna*, „Teżniejszość – Człowiek – Edukacja” 2002, nr 1, s. 93-109; D. Nakoneczna, *Klasy autorskie w Szkołach Twórczych*, Warszawa 1993; R. Łukaszewicz, *Studia nad alternatywami w edukacji*, Wrocław 2002; R. Leppert, *Alternatywność jako „pulsująca” kategoria pedagogiczna i edukacyjna*, [w:] *Nowe konteksty (dla) edukacji alternatywnej XXI wieku*, red. B. Śliwerski, Kraków 2001, s. 144-157.

tym ukazywało również aktywizujący społecznie potencjał edukacji pozaformalnej i nieformalnej, którego w istocie poszukiwałem.

Systemowy kontekst badania ukazuje zakorzeniony polski kapitalizm, którego mechanizmy i narzędzia umożliwiły rynkowe zawłaszczenie wszelkich wymiarów życia. Zupełnie czym innym był trzeci sektor na początku transformacji, kiedy katalizował obywatelskie potrzeby działania (w tym również edukacyjnego), które nie mogły być w pełni lub całkowicie realizowane w PRL. Czym innym jest dziś, kiedy stał się po prostu kolejnym segmentem rynku, o nieco innej specyfice. Przeobrażenia trzeciego sektora ukazują wszelkie blaski i cienie polskiej transformacji. Wymagają też odpowiedniego opisu, który umożliwi krytyczne rozumienie zmian zachodzących we współczesnym polskim społeczeństwie i państwie. Mam nadzieję, że moje przedsięwzięcie badawcze w jakiś sposób poszerzy tę niełatwą i niekoniecznie przyjemną, lecz niezbędną dyskusję.

#### **EDUKUJĄCE ORGANIZACJE POZARZĄDOWE JAKO MIEJSCA PRACY. NEOLIBERALNE UWIKŁANIA TRZECIEGO SEKTORA**

**STRESZCZENIE:** Celem artykułu jest ukazanie refleksji dotyczącej wymiarów funkcjonowania edukujących organizacji pozarządowych w warunkach polskiego kapitalizmu ponad dwie dekady po transformacji. Autor przedstawia zarówno neoliberalne uwikłania trzeciego sektora, jak również koszty społeczne i edukacyjne utowarowienie wszelkich relacji edukacyjnych. Omówione zostały zmiany w formach współpracy i zatrudniania edukatorów, a także neoliberalne schorzenia organizacji pozarządowych (grantoza).

**SŁOWA KLUCZOWE:** organizacje pozarządowe, neoliberalizm, wolontariat, precariat, zatrudnienie, pedagogika krytyczna.

#### **EDUCATIONAL NON-GOVERNMENTAL ORGANIZATIONS AS WORKPLACES. NEOLIBERAL ENTANGLEMENTS OF THE THIRD SECTOR**

**SUMMARY:** The aim of the article is to reflect various dimensions of the functioning of educationally active non-governmental organizations under conditions of capitalism in Poland more than two decades after the transition. The author presents both the neoliberal involvement of the third sector and the costs of social and educational commodification of any educational relationship. The article contains an analysis of changes in the forms of co-operation and hiring educators as well as neoliberal ailments of NGOs ("grantosis").

**KEYWORDS:** NGO, neoliberalism, volunteering work, precariat, employment, critical pedagogy.